



Nogi do schodzenia. Ręce do dawania.
Gardło do zdarcia. Serce do kochania.

Orzech czyli ks. Stanisław Orzechowski



"Proszę do mnie mówić "Orzech" pod żadnym pozorem orzeszek."



Urodzony 7 listopada 1939 r. w Kobylinie (Wielkopolska).
Zmarł 19 maja 2021 r. we Wrocławiu.

W rodzinnej miejscowości spędził 14 lat swojego życia,
ponieważ do technikum trafił do Wrocławia.

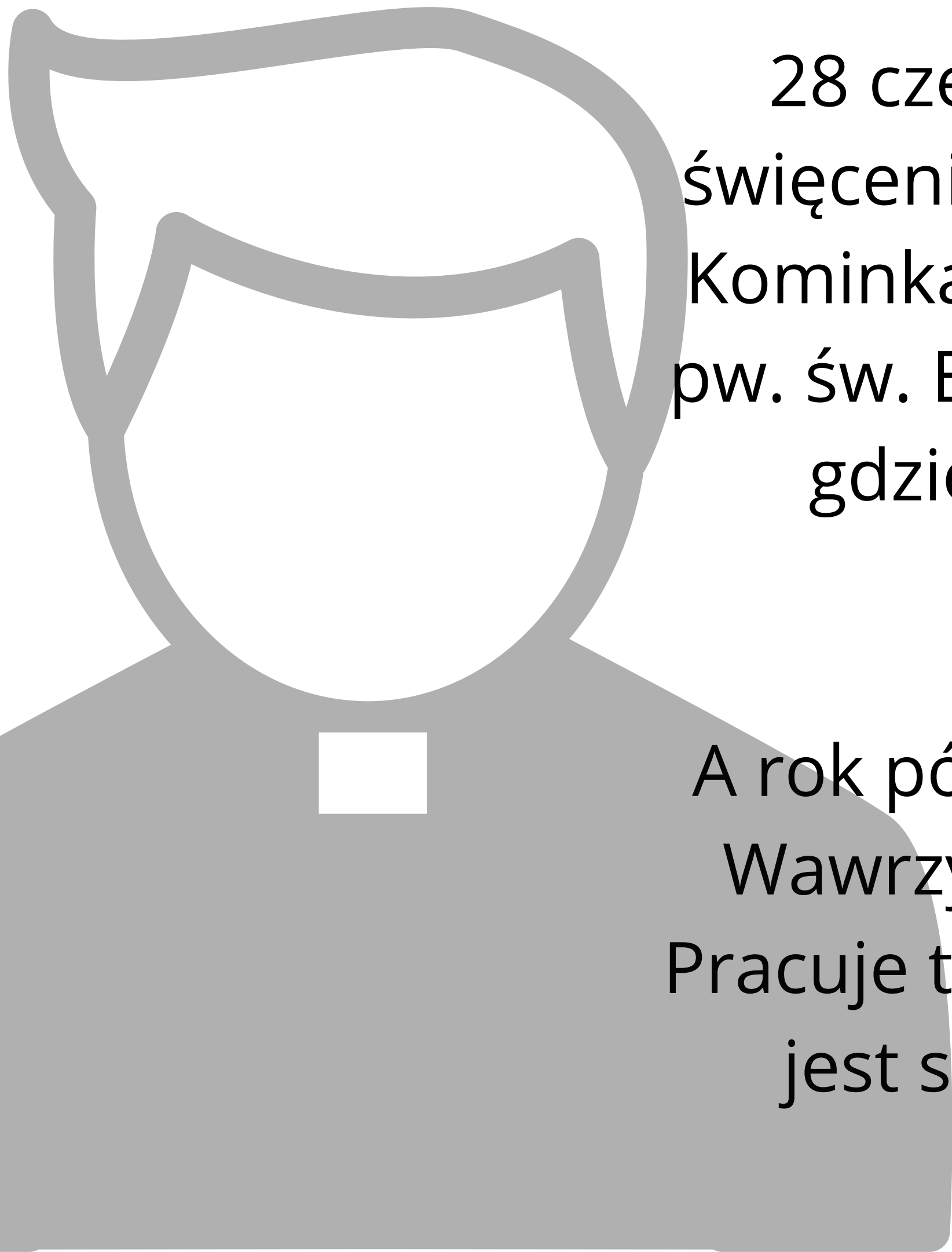
Często w swoim nauczaniu podkreślał skąd jest, był dumny
ze swojego pochodzenia. Wielkopolska i rodzina to są dwa
czynniki, które mocno ukształtowały „Orzecha”. Kiedyś
powiedział, parafrazując słowa z Biblii: „Boże, ze łzami
błagam Ciebie, gdy umrę, daj mi Wielkopolskę w niebie”.

Ks. Stanisław wychowywał się z trójką braci. Jego ojciec był kolejarzem, który z mamą prowadził wspólne gospodarstwo rolne. Nie należeli do bogatych rodzin, ale tym co mieli zawsze dzielili się z biednymi.

1957 r. uzyskuje świadectwo maturalne i tytuł technika budownictwa. Rok później trafia do Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Dokąd idę? Zgadnij koteczku.

Początki w seminarium nie były łatwe, ponieważ Orzech poważnie zachorował na gruźlicę. Choroba mocno go zmieniła. Wtedy pojechał do Częstochowy prosząc Jasnogórską Mame, że jak ma być księdzem to ma go uzdrowić. Tak też się stało i bardzo szybko wrócił do zdrowia.

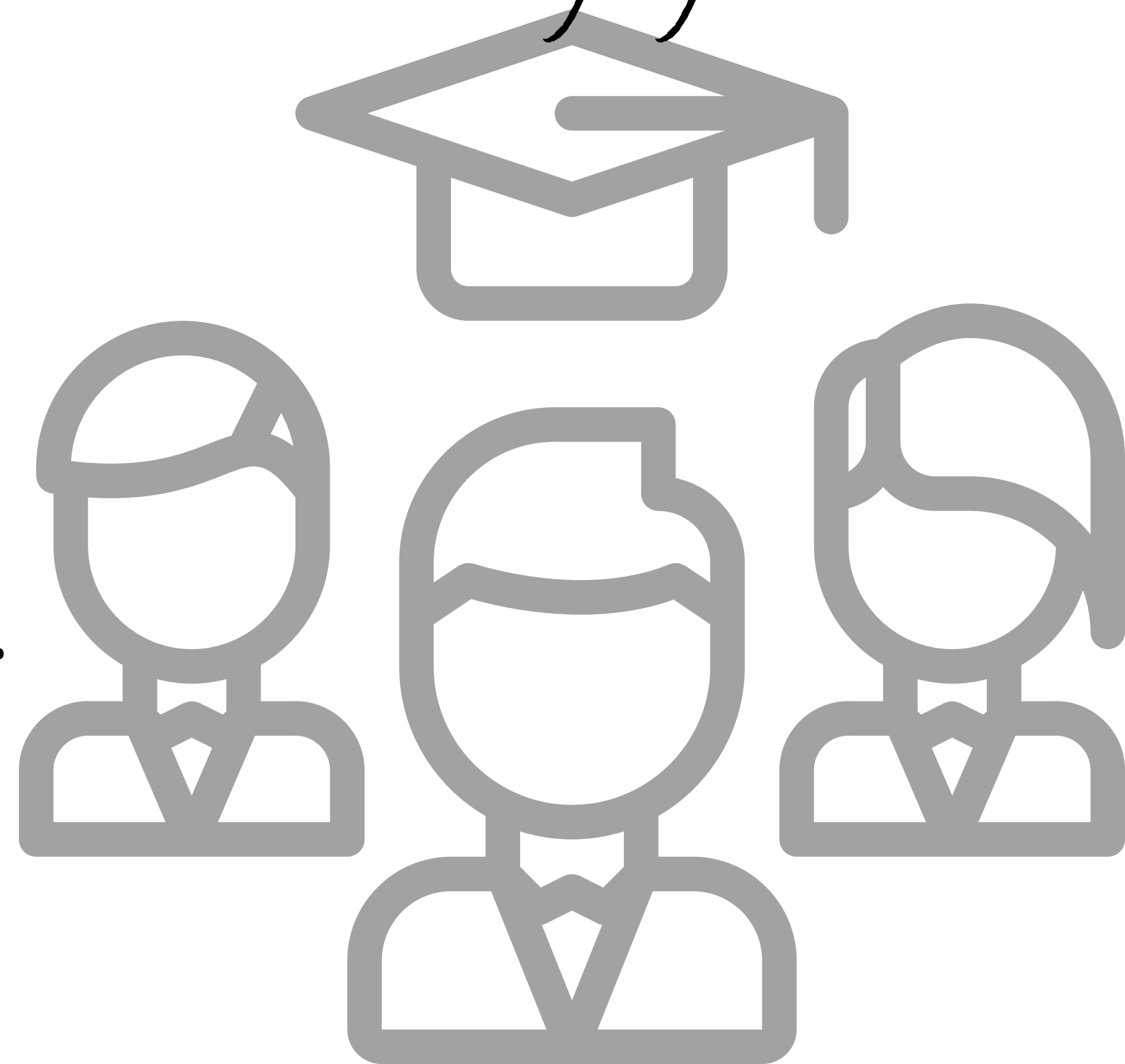


28 czerwca 1964 roku Orzech otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk biskupa Bolesława Kominka. Jego pierwszą placówką jest kościół pw. św. Barbary w Nowej Rudzie-Drogosławiu, gdzie głównie posługuje wśród rodzin górniczych.

A rok później Orzech trafia do parafii pw. św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu. Pracuje tam rok, ponieważ w latach 1968-1972 jest studentem pedagogiki na KULu. Po studiach wraca na Bujwida.

*Dudusie, zelusie, miungwy, pudelki mamusi czyli
Duszpasterstwo Akademickie "Wawrzyny"*

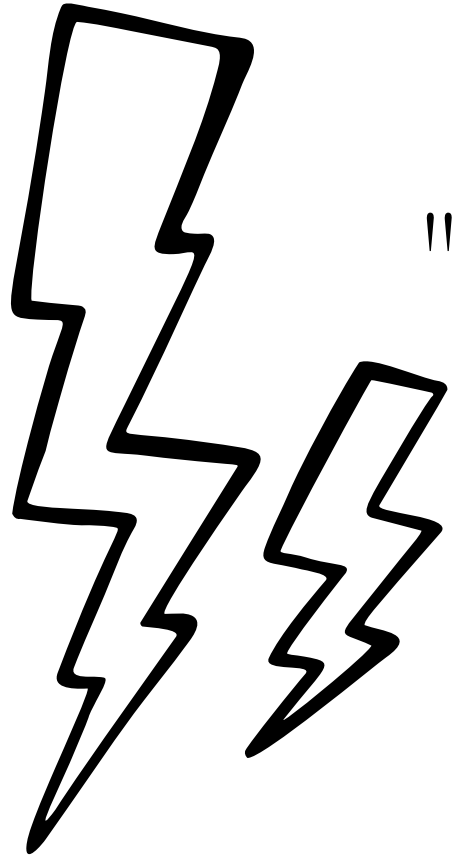
W momencie podjęcia pracy na Bujwida ks. Orzechowski rozpoczął pracę z młodzieżą studencką w Duszpasterstwie Akademickim Wawrzyny, które stało się jego domem. DA Wawrzyny w latach 80tych było ważnym centrum opozycyjnym we Wrocławiu.



Wykłady historyczne

W drugiej połowie lat 70-tych w DA Wawrzyny były organizowane wykłady historyczne prowadzone przez Krzysztofa Turkowskiego. Przyciągały one tłumy ludzi, ponieważ dotyczyły historii, której nie uczono wówczas w szkołach z racji cenzury.





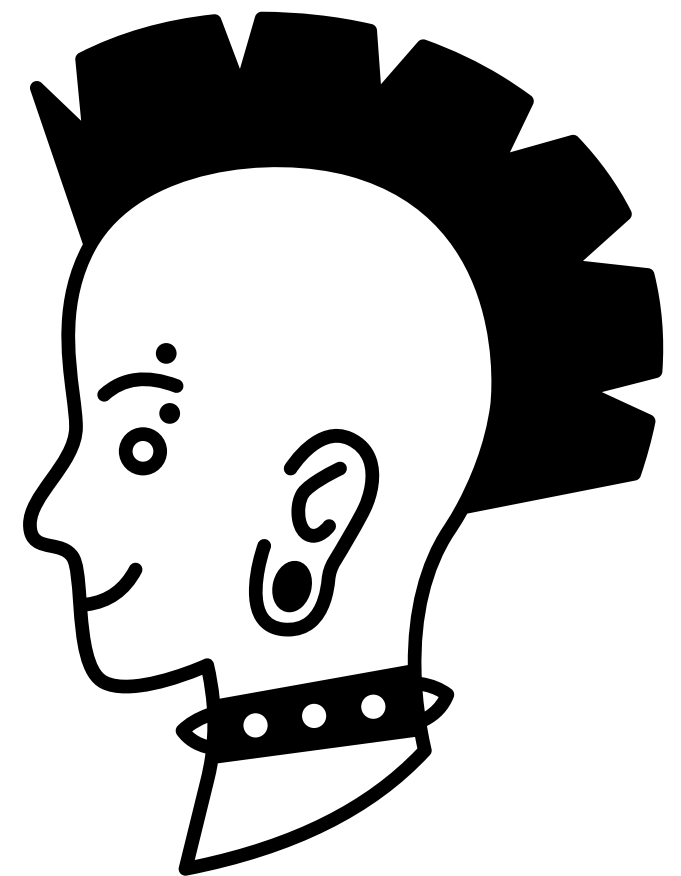
"Dobrze, zaczynamy od najbliższej soboty."

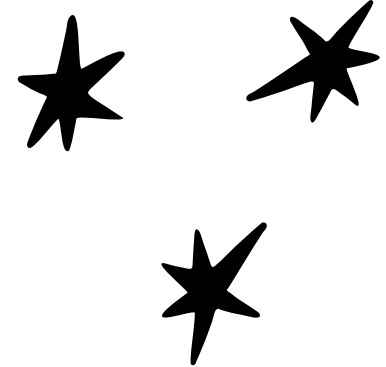
Duszpasterstwo punków

Wiosną 1981 roku Krzysztof Gulbinowicz przychodzi do Orzecha z propozycją założenia duszpasterstwa dla punków.

Gdy go widzi po raz pierwszy jest sceptycznie do niego nastawiony. Jednak Orzech go zaskakuje i jako jedyny z wielu kapłanów zgadza się na podrzucony pomysł.

Duszpasterstwo punków działa około pół roku.





- Czy ksiądz zdaje sobie sprawę, że co sobotę przyjdzie tu od kilkudziesięciu do stukilkudziesięciu młodych, z których żaden nie będzie się podobał parafianom, będą palić papierosy, być może całować się po kątach, grać na gitarach, a nawet niektórzy - jak się okazało wielu - narkotyzować się.
- Wyobrażam sobie - powiedział spokojnie.

Przewodnik Pieszej Pielgrzymki Wroclawskiej na Jasną Górę

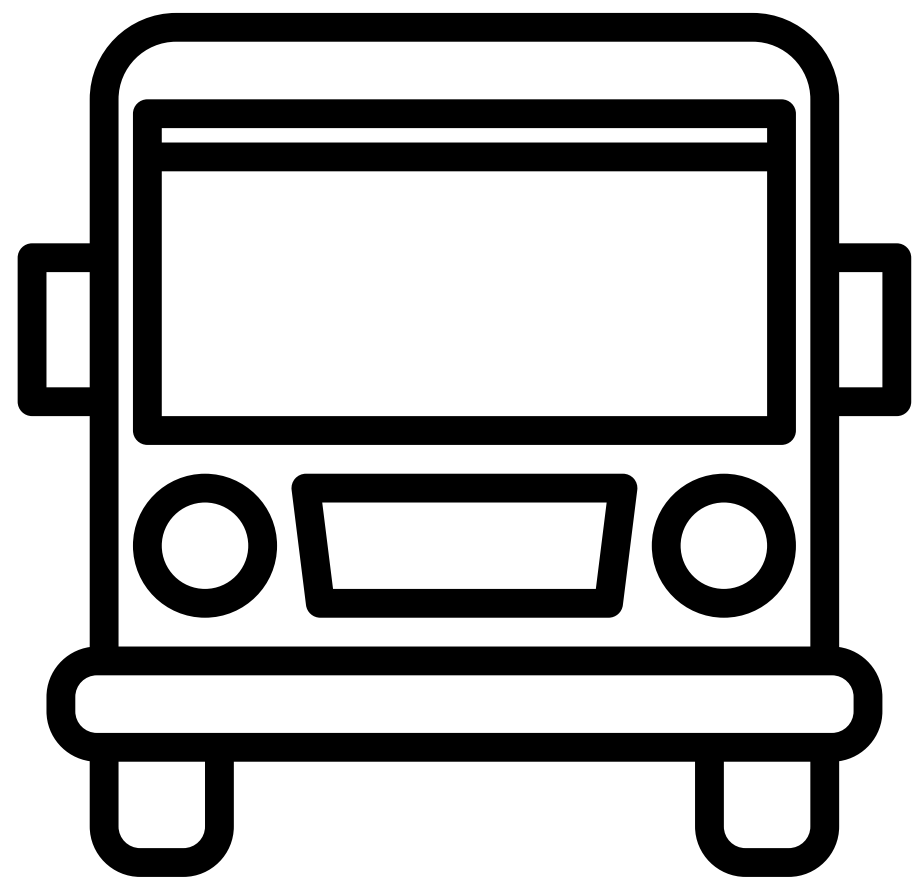
Jesienią 1980 roku Orzech wraz z ks. Andrzejem Dziełakiem otrzymali polecenie od kard. Henryka Gulbinowicza o zorganizowanie pieszej pielgrzymki wrocławskiej do Częstochowy. Rozpoczęto wówczas przygotowania trasy i całej organizacji. Pierwsza Piesza Pielgrzymka Wroclawska ruszyła w sierpniu 1981 roku.

To dzieło trwa do dziś. Każdego roku setki, a nawet tysiące pątników rusza z Wrocławia przez Trzebnicę do tronu Jasnogórskiej Pani.



Strajk w zajezdni VII

26 - 31 sierpień 1980 roku



Gdy we Wrocławiu wybuchł strajk postanowiono poprosić ks. Stanisława Orzechowskiego o sprawowanie mszy świętej wśród starajkujących.

Był on już bowiem znany w Klubie Inteligencji Katolickiej. Zgodził się, chociaż był zaskoczony.

Mszę odprawiał na prowizorycznym ołtarzu zbudowanym przez strajkujących. W "ogórkach" urządzono prowizoryczne konfesjonały.

"Ludzie byli bardzo wewnętrznie napięci. Była w nich jakaś siła, jakaś emanacja, jakieś przeżycie. To nie były puste manekiny. I dlatego też przy końcu mszy świętej, przed rozesłaniem, postawiłem pytanie: »Po co tu przyszliśmy? Jeżeli przyszliśmy po to, żeby było więcej kiełbasy i tańszy chleb, to mnie tu by nie było. Ale jestem tu dlatego, iż wiem, że nie tylko po to tu przyszliśmy«. I wiedziałem, że rzeczywiście w tym momencie przekonuję wielu ludzi, że właściwie przyszliśmy tu dlatego, żeby przeżyć to, co się tu narodziło, co się objawiło. Czyli solidarność Polaków, która się kłuła wtedy, solidarność narodu"

Wspomnienia ks. Stanisława
Orzechowskiego

Kapelan ludzi pracy

Po strajku w Zajezdni Orzech staje się nieoficjalnym duszpasterzem "Solidarności" jak i wszystkich ludzi pracy.

31 sierpnia odprawia drugą mszę w zajezdni. A po strajku co miesiąc w czwartek są przez niego odprawiane msze w intencji ojczyzny.



Strajk kolejarzy

W październiku 1980 roku kolejarze wrocławscy przystąpili do głodowego strajku w związku z brakiem porozumienia z władzami. Wówczas również poproszono Orzecha o przyjechanie do kolejarzy, którzy głodowali w lokomotywowni we Wrocławiu.

Orzech oprócz wsparcia duchowego jakiego oczekiwali przystąpił do głodówki z nimi. Z dniem opóźnienia. "Uważałem, że będąc z nimi, muszę ją podjąć." - wspomina po latach. Władze kościelne nie poparły jego decyzji. Jednak nim dowiedział się o ich sprzeciwie dał słowo kolejarzom, a to było dla niego ważniejsze, niż posłuszeństwo przełożonym. Nie wyciągnięto później żadnych konsekwencji wobec jego niesubordynacji.

"Nie bójcie się. Tak długo będę żył, zawsze Wam
pomogę."

Orzech w swojej pracy zawsze
pomagał potrzebującym. Oddawał
im to, co miał. Każdy mógł liczyć na
jego otwarte serce.





13 grudnia 1981 roku

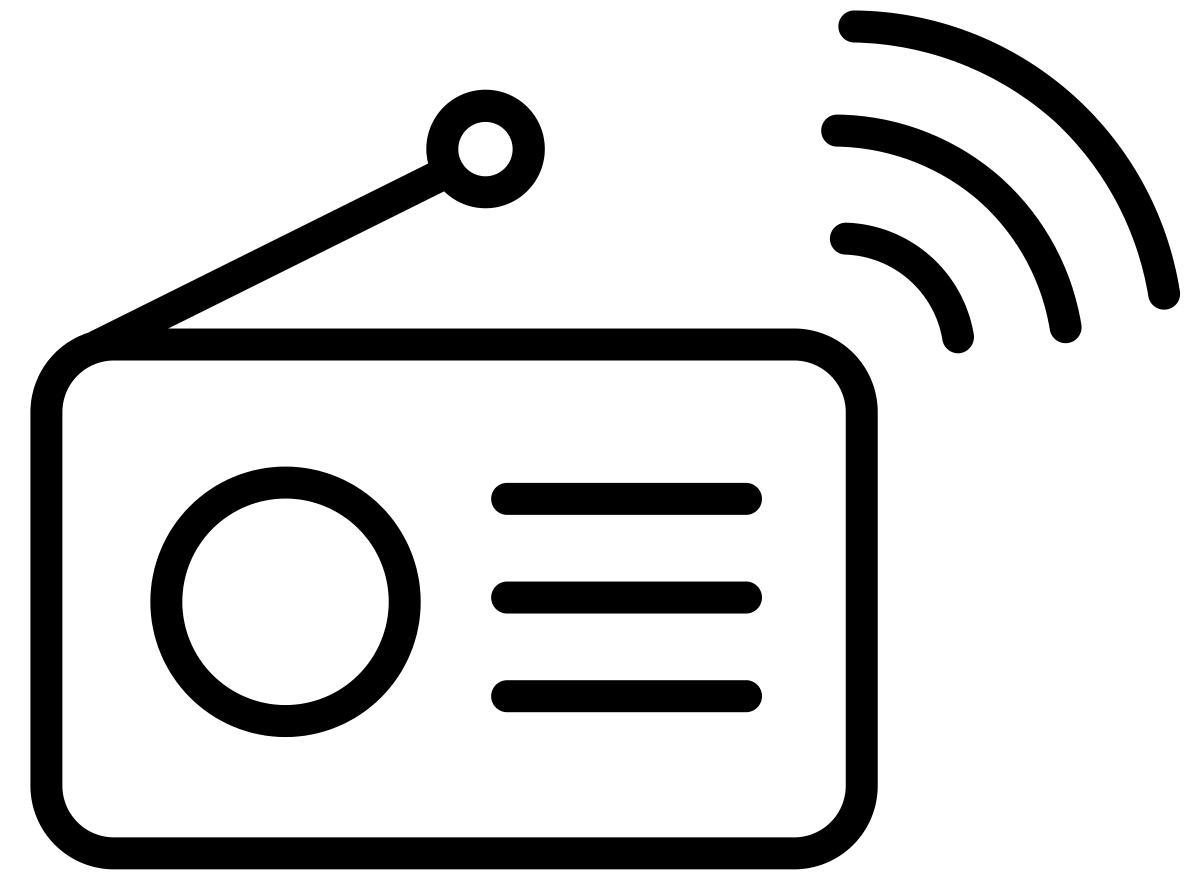
stan wojenny

"Naszycch aresztują!"

W nocy z 12 na 13 grudnia gdy już rozpoczęły się internowania ktoś przybiegł do ks. Orzechowskiego, żeby go ostrzec. Początkowo Orzech się przestraszył co to będzie. Jednak w niedzielę gdy już oficjalnie było wiadomo o ogłoszonym stanie wojennym rozpoczęła się akcja wsparcia. Przede wszystkim wsparcia psychicznego i uspokojenia ludzi. A następnie pomocy rodzinom internowanym jak opozycjonistom, którzy się ukrywali.

Kościół na Bujwida

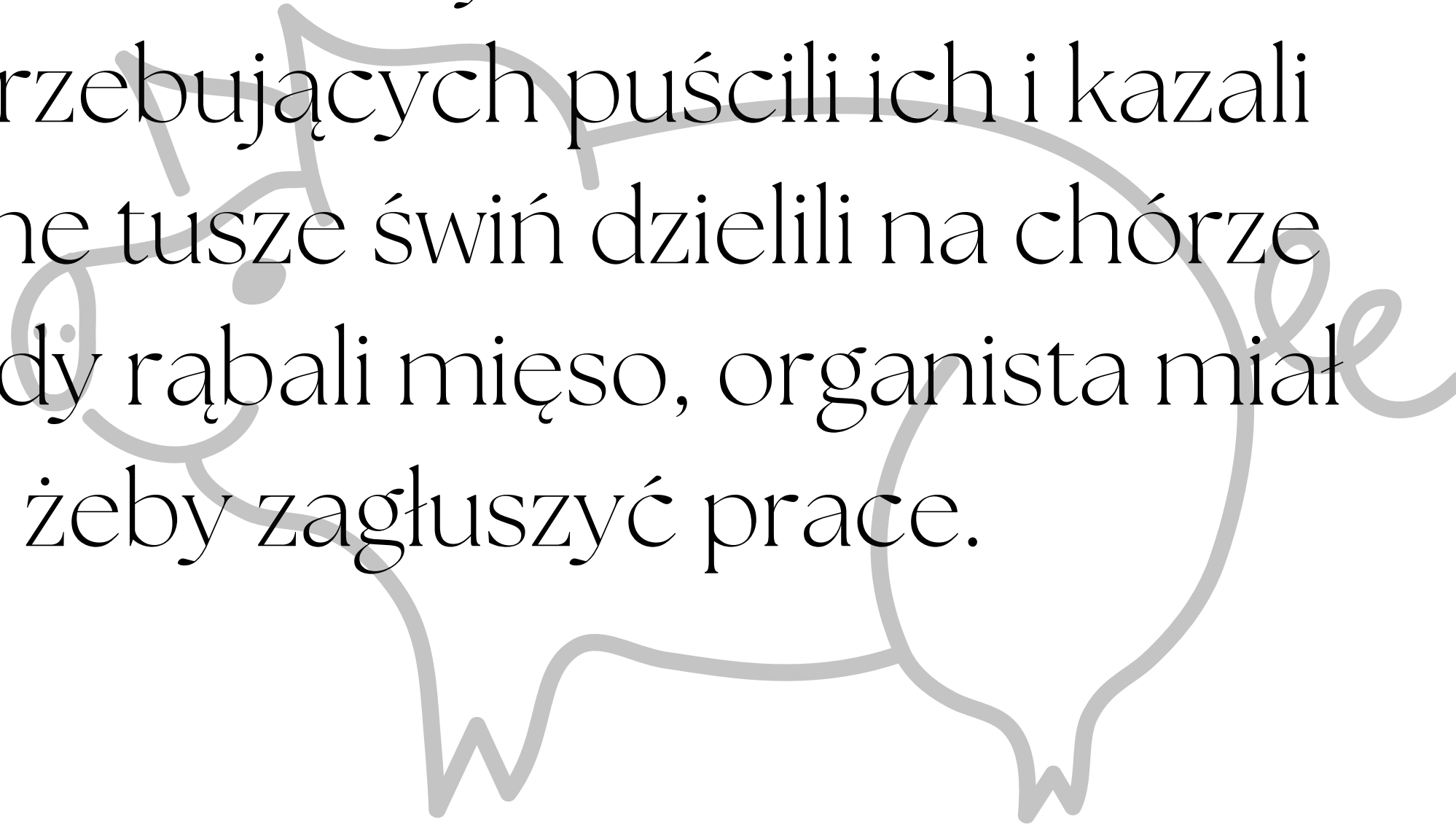
Po ogłoszeniu stanu wojennego część sprzętu poligraficznego, studyjnego i radiowego została zabrana przez SB lub zniszczona. Natomiast to, co zostało zwieziono do kościoła na Bujwida. Dzięki temu sprzęt służył później m.in. "Radiu Solidarność"



Nielegalny przewóz mięsa

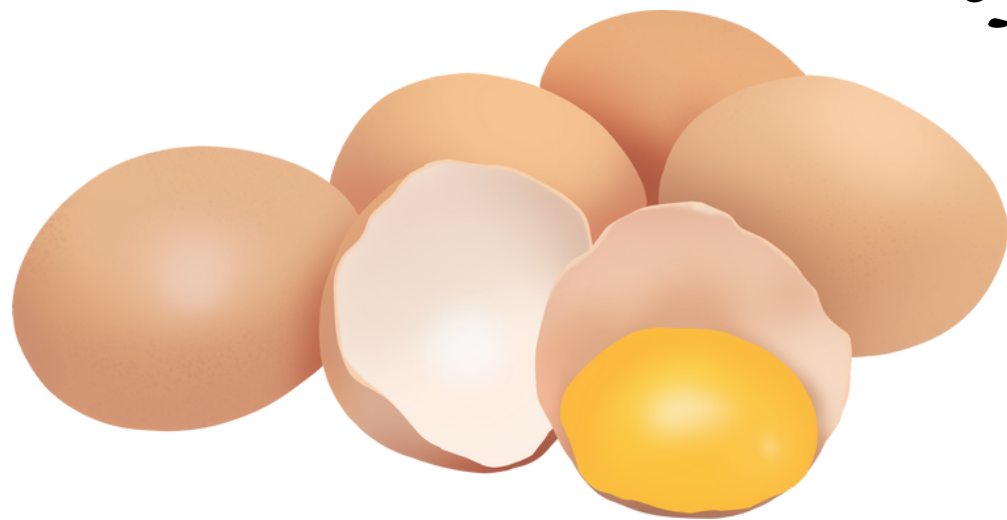
Już przed świętami Bożego Narodzenia Orzech zorganizował przewóz mięsa od chłopów dla potrzebujących rodzin. Przy pierwszym przewozie zatrzymali ich wojskowi i nakryli świnie.

Gdy usłyszeli, że to dla potrzebujących puścili ich i kazali uważać na MO. Przywiezione tusze świń dzielili na chórze kościoła przy ul. Bujwida. Gdy rąbali mięso, organista miał głośno grać kolędy, żeby zagłuszyć prace.



"Trzeba jedzenia dla ludzi z miasta, którzy cierpią
głód"

Tymi słowami Orzech odpowiedział chłopom, którzy mu chcieli w latach 80tych zapłacić za rekolekcję. Efekt? Chłopi załatwili transport i przywieźli na parafię Orzecha kilkanaście tysięcy jaj dla potrzebujących.



Jaja nie były jedynym darem dla potrzebujących rodzin. Parafia na Bujwida była jednym w głównych punktów we Wrocławiu gdzie rodziny osób internowanych czy działających w opozycji mogły otrzymać wsparcie.

Orzech jak tylko mógł organizował pomoc na każdym poziomie. Materialnym jak i duchowym nie raz śpiąc tylko po 3h, żeby służyć ludziom, do których był posłany.

Czwartkowe msze

Po rozpoczęciu internowań wierni przyszli do Orzecha z prośbą o odprawianie mszy w intencji internowanych. Tak zrodziły się czwartkowe msze w ich intencji, które przerodziły się w msze za Ojczyznę.

Dodatkowo na tych mszach spotykali się internowani, których zwolniono. Szczególnym zainteresowaniem UB jak i samych wiernych była msza po zwolnieniu Władysława Frasyniuka, który był parafianinem Orzecha.

Ukrywanie ludzi

Ks. Orzechowski oprócz pomocy internowanym czy ich rodzinom pomagał każdemu, kto potrzebował. Na przełomie 1980/1981 r. ukrywał w duszpasterstwie rosyjskiego żołnierza - Andrieja. Zdezercerował on w Legnicy, a do ks. Stanisława przyprowadził go Władek Frasyniuk. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego udało się przetransportować go do Szwecji.

Przesłuchania, kary, groźby.

Orzech był pod permanentną inwigilacją służb. Należy pamiętać, że działania, które podejmował przyciągały tłumy. Pomagał opozycji, a to wszystko nie podobało się władzy. Jednak nigdy nie dał się zastraszyć.

Podczas jednego z przesłuchań gdy po 5h rozmów spytał funkcjonariusza UB czy może zmówić Anioł Pański, ten się zgodził. Po 40 minutach milczenia spytał ile to jeszcze Orzechowi zajmie. Na co ten odparł: "Jeszcze za nawrócenie Pana.", co wyprowadziło z równowagi funkcjonariusza, który po parunastu minutach zwolnił księdza do domu.

To tylko fragment wątków z bogatej biografii ks.
Orzechowskiego. Część dotycząca jego ogromnego
zaangażowania w Solidarność wrocławską nie raz jest
zapominana z racji bycia przez niego Przewodnikiem Pieszej
Pielgrzymki Wrocławskiej czy duszpasterzem Wawrzynów.
Niewątpliwie jest, że zapisał się na dobre w historię Dolnego
Śląska, na ziemi której teraz spoczywa.

Dziękuję za uwagę!

Agnieszka Wrzesińska